

Zorak, Krew (prod. O.S.T.R.)

To ten do otwierania zamków w wrębach.
Rozpędzam wiertło, zerkam na krew na kafelkach.
Następna kolejka, setka rozkręca natręta.
Pęka w rytmie serca.
Niczym dynamit w na wiertach (yeeach).
Czasu jest coraz mniej nigdzie nie gnam.
Dzięki nie gram z was (?) żegnam.
Wredna hołota klęka, bo nie jest pewna.
Krąży wielka myśl, wbija jednak nóż w zebra.
Klęska, omijam jak ciężar poleciał.
Patologi powiem znowu tętno przyśpiesza.
Złych wspomnień nie wskrzeszam zakopuje w grobie.
Więc lepiej tak nie mieszaj jeden starczy krzyż na drogę, jak i dom.
Tyle w głowie jestem wychowany w Polsce.
Swoje robię wciąż, nie chcę słuchać twoich oszczerstw.
Zimny jak lód spoglądasz na cmentarz.
Dźwięki z moich słów, takiego mnie zapamiętasz.

Krew, krew, krew, krew.
To jest nasza krew.
Krew, krew, krew.

Słyszysz? To bicie serca słucham go z zimną krwią.
Po drodze do szczęścia nie raz pulsuje skroń.
Zimna dłoń, nogi drżą, ziemia twarda jak zwykle.
Noc zmienia (?) przygarnę brzytwę.
Myśli nie czyste, wrzątek krąży w aortach.
Sumienie wam całą prawdę wydrązę na mordach.
Rozumiesz spontan? To sens w kilku Słowach.
Wiem jak to wciąga i co dzieje się w głowach.
Mam to we krwi (we krwi) przechodzę przez to też.
I widzę który już pierwszy pogubił różne klepki.
Wiesz mi, nie obiecuję gór masz terapię.
Jako pierwszy dolatuję do chmur schowaj mapę.
Łzy granatowe lecą dumnie na papier.
Nie zapomnę o tobie serce w moim rapie.
Jaką krew takie wersy, wiesz od samego początku.
Schowaj te kompleksy i dumę nieś dla przodków.

Krew, krew, krew, krew.
To jest nasza krew.
Krew, krew, krew.